Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 36 Kraków, poniedziałek 13 lutego 1922 Rocznik XXXI.

450 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 800 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Geometrya wyborcza

Projekt geometryi wyborczej, sporządzony przez posła **Grzędzielskiego** i przedłożony przezeń sejmowej komisyi konstytucyjnej. prowadzi wprost **całą ordynacyę wyborczą do absurdu.**

Wedle tego projektu **mandatów sejmowych ma być ogółem 400** rozłożonych na **68 okręgów wyborczych!** Z tych **tylko 5 okręgów ma być czysto miejskich z 32 mandatami**, a mianowicie:

miasto Warszawa ma mieć 15 mandatów,
miasto Łódź ma mieć 7 mandatów,
miasto Poznań ma mieć 3 mandaty,
miasto Kraków ma mieć 3 mandaty,
miasto Lwów ma mieć 4 mandaty,

Z pośród **400** mandatów ma zatem być czysto miejskich tylko **32.** Wszystkie inne miasta wcielono do ogromnych okręgów wiejskich. Wprawdzie w tych 62 okręgach z 368 mandatami przy proporcyonalnem prawie wyborczem niektóre miasta uzyskają trochę mandatów, ale bardzo mało, bo w przeważnej liczbie wypadków listy miejskie nie uzyskają liczby głosów potrzebnej do uzyskania mandatu i pójdą. jako „reszty" na rzecz list państwowych.

Tensam los grozi zresztą w jeszcze większym stopniu miastom wyodrębionym, zwłaszcza Krakowowi, obdarzonemu łaskawie 3 mandatami: **grozi mianowicie taki wynik wyborów, że Kraków nie będzie miał ani jednego posła!** Jeśli bowiem o te 3 mandaty ubiegać się będzie choćby tylko 6 stronnictw i żadna lista nie uzyska pełnej trzeciej części oddanych głosów, to z Krakowa nikt nie zostanie wybrany posłem i wszystkie głosy krakowskie zostaną policzone listom państwowym stronnictw, **Kraków zaś pozostanie bez reprezentacyi.**

Projekt p. Grzędzielskiego oznacza zatem **zniweczenie systemu reprezentacyjnego.**

Jeżeliby tedy Kraków w tych warunkach chciał zabezpieczyć sobie reprezentacyę w Sejmie, to musiałyby stronnictwa przed zgłoszeniem list, pozawierać nienaturalne kompromisy i utworzyć najdziwaczniejsze bloki, wykluczające jakąś wspólność programową, oparte nie na zasadach, lecz na konszachtach mandatowych, z tem w dodatku ryzykiem, że przy takim układzie czysto miejscowym, nie znajdującym odpowiednika w żadnej liście państwowej, wszystkie głosy oddane na taką kompromisową listę miejscową, gdyby nie wystarczyły do uzyskania mandatu, przepadłyby w zupełności, albowiem nie mogłyby zostać policzone na rzecz listy państwowej żadnego stronnictwa.

Projekt p. Grzędzielskiego oznacza więc zarazem **zniweczenie proporcyonalności.**

Jak można wogóle mówić o proporcyonalności przy okręgach 3-mandatowych? Tak mała liczba mandatów i proporcyonalność wykluczają się wzajem.

Projekt p. Grzędzielskiego jest wprost potworny. Zabija on i system reprezentacyjny i proporcyonalność — oczywiście tylko w odniesieniu do miast. Zdławienie miast stanowi widoczną tendencyę tego projektu, dążącego do zapewnienia chłopom jeszcze większej przewagi w przyszłym sejmie, niż mają w dzisiejszym.

Pod zaborczymi rządami austryackimi miał Lwów 7 posłów, a Kraków (bez Podgórza) 5 posłów. Pod rządami polskimi, we własnem państwie, mają te miasta być traktowane bardziej po macoszemu, niż pod obcem panowaniem: Lwów ma dostać zaledwie 4, a Kraków (wraz z Podgórzem) 3 mandaty!

Jeżeli ten projekt miałby się stać ustawą, to przyszły sejm polski stałby się najdziwaczniejszym absurdem z pośród wszystkich parlamentów świata.

Pozatem projekt p. Grzędzielskiego zawiera jeszcze mnóstwo nonsensów. Przytoczymy np. przydzielenie powiatów miechowskiego i olkuskiego do krakowskiego wiejskiego okręgu wyborczego. Wszak w tych dwóch powiatach obowiązuje inny kodeks cywilny i karny, inne ustawodawstwo polityczne niż w byłym zaborze austryackim. Unifikacya — zapewne — jest pożądana, ale zaczynać ją od geometryi wyborczej — jest bijącem w oczy głupstwem.

Słowem geometrya wyborcza p. Grzędzielskiego nie wytrzymuje krytyki i tak, jak jest, jest nie do przyjęcia. Gruntowne w niej trzeba poczynić zmiany, jeżeli sejm przyszły nie ma być potworkiem z wodą w głowie.

Zachwiane stanowisko p. Michalskiego

Nieprzyjęta dymisya p. Narutowicza

Znowu projekt ustawy o odbudowie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 lutego.

Dzisiejsza prasa poranna stwierdza **chwiejność stanowiska ministra skarbu p. Michalskiego.** Nie da się zaprzeczyć, że całkowita apolityczność p. Michalskiego powoduje **szereg konfliktów,** których polityk mógłby łatwo uniknąć.

Sprawa dymisyi ministra robót publicznych p. Narutowicza prawdopodobnie zostanie w ten sposób załatwiona, że p. Narutowicz **utrzyma się na stanowisku.** Zgodnie bowiem stwierdzono, że atak wczorajszy w Sejmie był wymierzony bezpośrednio **przeciw p. Michalskiemu.**

Warszawa, 11 lutego.

Prezydent ministrów przedstawił dziś Naczelnikowi państwa prośbę ministra robót publicznych p. Narutowicza o dymisyę z wnioskiem **o jej nieprzyjęcie.**

Warszawa, 11 lutego.

Odrzucony na wczorajszem posiedzeniu Sejmu projekt ustawy o odbudowie wejdzie w najbliższych dniach ponownie pod obrady Rady ministrów. Po rozpatrzeniu tamże projektu zostanie on **przesłany Sejmowi.** W związku z tem dowiaduje się Wasz korespondent, że prezydent ministrów p. Ponikowski odbył w tej sprawie dłuższą konferencyę z p. Michalskim.

Lekceważenie sprawy bezrobocia

Ostra rezolucya komisyi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 lutego

Dziś odbyło się posiedzenie komisyi dla sprawy bezrobocia. Posiedzenie to dobitnie wskazuje, że p. **Michalski wywołuje konflikty własnowolnie.** Na posiedzeniu byli obecni: minister robót publicznych Narutowicz, minister pracy Darowski, kierownik ministerstwa przemysłu i handlu Strasburger oraz zastępcy innych ministerstw. **Brakowało tylko ministra skarbu.** Wobec tego, że ostatnie posiedzenie komisyi musiano przerwać **z powodu nieobecności p. Michalskiego,** a dziś powtórzyło się tosamo, komisya większością głosów uchwaliła **następującą rezolucyę posła tow. Diamanda:**

> Komisya wyraża zdziwienie z powodu **sabotażu jej przez ministra skarbu,** mimo że ciąży na komisyi obowiązek najszybszego rozwiązania kwestyi, obchodzącej żywo całe społeczeństwo. Komisya wzywa rząd, aby **zaprzestał tego postępowania.**

Przewodniczący zamknął posiedzenie, nie oznaczając terminu następnego. Nastąpi to dopiero po porozumieniu się z rządem.

Traktat gwarancyjny francusko-angielski a Polska

Mimo wyznaczonego już terminu (8 marca) konferencyi w Genui nie jest wcale pewnem, czy konferencya dojdzie do skutku. Główną, jedyną przeszkodą jest stanowisko obecnego rządu francuskiego, który udział swój w konferencyi czyni zawisłym od poprzedniego spełnienia całego szeregu warunków. Rząd francuski przedłożył rządowi angielskiemu memoryał, w którym precyzuje swe warunki. W wyliczonych tam żądaniach niema mowy o traktacie gwarancyjnym; nie ulega jednak wątpliwości, że rząd francuski tę właśnie sprawę ma głównie na myśli, choć o niej nie mówi.

Memoryał francuski zajmuje się przedewszystkiem rolą, jaką rząd sowiecki miałby odegrać w Genui. Rząd sowiecki, jak wiadomo, skwapliwie przyjął zaproszenie, wyznaczył już delegacyę, i wykreślił jej program działania. Przypominamy, że pierwsze zastrzeżenie, jakie Francya zrobiła przeciw zaproszeniu sowietów, odnosiło się do kwestyi rosyjskich długów przedwojennych, które rząd sowiecki wprawdzie uznaje, nie dając jednak gwarancyi dotrzymania przyrzeczenia. A gwarancya ta wydaje się Francyi tem konieczniejszą, ileże z enuncyacyi Trockiego i Radka wynika, że sowiety swego przyrzeczenia nie biorą dosłownie, mając zamiar poddać je rozmaitym interpretacyom. Francya chce więc zabezpieczyć się przeciw niespodziankom i żąda w swym memoryale konkretnego oświadczenia się sowietów — co możnaby rozumieć tak, żeby np. Anglia objęła gwarancyę za to co przyrzekają Lenin i Cziczerin.

Drugie zastrzeżenie Francyi odnosi się do nienaruszalności traktatów, w pierwszym rzędzie traktatu wersalskiego. Francya boi się, aby w Genui nie nastąpił ciąg dalszy zajść w Cannes, gdzie niemiecki obowiązek reparacyjny poddano rewizyi, niekorzystnej — jak twierdzi Poincare— dla interesów Francyi. Konferencya wedle zapatrywań paryskich ma zająć się wyłącznie przyszłością, tj. ułożeniem stosunków gospodarczych Europy, nie tykać zaś przeszłości, która ma pozostać taką, jaką ją utworzył traktat wersalski w stosunku do Niemiec, traktat w Trianon odnośnie do Węgier itd. Przy tej okazyi autor memoryału francuskiego nie mógł się powstrzymać od jasnego przytyku pod adresem Ligi narodów, którą Francya uważa za narzędzie polityki angielskiej, które ostatecznie można tolerować, ale nie można dopuścić do głosu w sprawach już osądzonych i podpisami potwierdzonych.

Trzecie zastrzeżenie w memoryale podkreślone odnosi się — dziwnym przypadkiem — do spraw wewnętrznych wszystkich państw. Francya wskazuje, że uchwała w Cannes postanowiła jako zasadę niemięszania się do spraw wewnętrznych żadnego państwa. Wedle tej zasady wolno np. Niemcom przywrócić monarchię Hohenzollernów, wolno Węgrom powołać na tron Habsburgów itd. Francya przeciw tak szeroko pojętej zasadzie nieinterwencyi ma poważne zastrzeżenia — rzecz jasna, głównie odnośnie do Niemiec i dlatego żąda wyraźnego określenia, do jakich granic ta nieinterewencya ma być posunięta.

Memoryał, wyliczając powyższe i jeszcze dalsze zastrzeżenia, dochodzi do wniosku, że koniecznem jest uporządkowanie tych kwestyj przed konferencyą, gdyż w przeciwnym razie wybuchnie w Genui chaos i zamięszanie, które naturalnie udaremnią wszystkie zabiegi w głównej, tj ekonomicznej stronie konferencyi. Memoryał, jak wspomnieliśmy, pomija sprawę traktatu gwarancyjnego, a jednak około tej właśnie sprawy rozwija się cały dyskurs francusko-angielski. Francya chce gwarancyi bezpieczeństwa nietylko dla swych własnych granic, ale i dla granic państw sprzymierzonych: w pierwszym rzędzie Polski, podczas gdy Anglia daje tylko gwarancyę na wypadek bezpośredniego i niesprowokowanego ataku niemieckiego na Francyę, a więc wyłącznie na granicy reńskiej. Pod tym względem cała angielska opinia publiczna stoi za Lloydem Georgem. Cała prasa angielska jednomyślnie stwierdza, że żaden angielski mąż stanu nie odważyłby się na zawarcie traktatu w tej rozciągłości, w jakiej chce go Francya.

Czy jednak Francya potrzebuje tego traktatu? Pod tym względem opinia francuska jest rozbieżna. Uderzającem jest, że taki zacięty wróg Niemiec, jak Clemenceau, nie chce takiego traktatu, do jakiego dąży Poincare. Organ Clemenceaua, „Homme libre", uważa za niezrozumiałe, że Francya obstaje przy tem, aby Anglia uważała atak Niemiec, albo sprzymierzeńca Niemiec na Polskę jako casus foederis. Anglia — pisze wspomniany dziennik — ma zupełną racyę odrzucić to żądanie ze względu na opinię publiczną u siebie, Francya zaś nie powinna zachęcać Polski do osamotnienia, lecz musi jej radzić, aby zabezpieczyła swą przyszłość w ramach małej ententy. Jasno postawiona kwestya, niema co mówić. Sojusz francusko-polski swoją drogą, a oddanie się pod skrzydła opiekuńcze Benesza i Take Jonescu swoją drogą. A nie radzi tego byle kto, bo Clemenceau, mimo, że nie ma urzędowego stanowiska, jest we Francyi potęgą. Co nasza dyplomacya z tym orzechem pocznie

H.

Plony naszej dyplomacyi

Traktaty i umowy w świetle krytyki

Sprawę dwóch traktatów: z Francyą i Czechosłowacyą, tak ocenia „Kuryer Lwowski":

„Nie znamy dotąd szczegółowo treści układu francusko-polskiego, który przez podpisanie umowy handlowej zaczyna wchodzić w życie. Jeżeli umowa polityczna, podpisana blisko rok temu w Paryżu, nie uległa zmianie, to w układzie tym niema uznania przez Francyę naszych granic wschodnich. Jest to rzecz bolesna i kompromitująca. Umowa polityczna z Francyą była zawartą przed podpisaniem traktatu ryskiego. Rząd francuski mógł jeszcze wówczas umotywować nieuznanie naszych wschodnich granic tem, że pokój z Rosyą nie jest jeszcze faktem, jakkolwiek preliminarya ryskie z dnia 12 października 1920 r. ustaliły już granice między Polską a Rosyą.

Po podpisaniu traktatu ryskiego sytuacya się zupełnie zmieniła. Wschodnia granica Polski została ustalona dobrowolnem porozumieniem dwóch stron zainteresowanych. Rząd francuski obiecywał, że po podpisaniu traktatu pokojuwschodnia granica Polski zostanie przez Francyę uznana. Czy to się stało w samej umowie, czy też w jakimś protokole dodatkowym, nie wiemy i dlatego Sejm musi zażądać w tej sprawie szczegółowych wyjaśnień od p. Skirmunta. Bardzo się obawiamy, że ta niesłychanie ważna sprawa została przez p. Skirmunta „przeoczona", jakkolwiek sytuacya ogólna jest dla nas pomyślna. Rząd sowietów, który jeszcze niedawno miał być oddzielony od reszty świata drutem kolczastym, został właściwie uznany przez wielkie mocarstwa, bo rząd ten otrzymał zaproszenie na konferencyę genueńską dnia 8 marca br. Rząd sowietów przyjął milcząco warunki ustalone w rezolucyi w Cannes i podane do wiadomości rządowi sowietów razem z zaproszeniem. W ten sposób uznanie sowietów „de jure" jest na pół załatwione; Rosya wejdzie do koncertu europejskiego. Tymczasem traktaty nasze z tymże rządem sowietów nie są — zdaje się — uznane nawet przez naszego sojusznika, Francyę — i w ten sposób podkopuje się moc i znaczenie tych traktatów na arenie międzynarodowej.

Posunęliśmy się naprzód w naszych stosunkach z Czechosłowacyą. Umowa polityczna z Czechosłowacyą jest już podpisana przez p. Benesza i Skirmunta. Umowa ta przechodzi obecnie różne tajemnicze i zatajone przed oczyma zwykłych śmiertelników operacye. Operacye te są iście niezwykłe i dopuszczalne tylko w tak ścisłych familijnych stosunkach, jakie łączą p. Skirmunta i p. Piltza z p. Beneszem. Preliminarna umowa, podpisana przez pp. Benesza i Piltza była poprostu skandaliczna, nie nadająca się do dyskusyi. Młody Benesz „nabrał" wręcz w tej umowie poczciwego staruszka Piltza tak, że Rada ministrów i „skrócona" komisya spraw zagranicznych poleciła p. Skirmuntowi ten wspólny elaborat Piltz-Benesz gruntownie poprawić. P. Skirmunt poprawiał długo, potem (niewiadomo dlaczego?) wybrał się do Pragi i tam podpisał z p. Beneszem drugą umowę, lepszą od pierwszej. Po podpisaniu jej okazało się, że i ta druga umowa jest fatalna, bo poza kardynalnymi błędami, o których jeszcze będzie mowa, zawierała niedopuszczalne wprost sformułowania w sprawie Galicyi wschodniej (Czesi gwarantowali nam prawa w Galicyi wschodniej — zamiast do Galicyi wsch.) i szkodliwe ujęcie stosunku do naszych granic wschodnich. Kiedy wiadomości o tych skirmuntowych sukcesach zaczęły przesiąkać do kół parlamentarnych i kiedy w Sejmie zareagowano na to surową krytyką i słuszną pogróżką, że taki układ nie może liczyć na ratyfikacyę przez Sejm — p. Skirmunt zdecydował się skorygować te „małe omyłki" i odesłał traktat przez siebie już podpisany do Pragi. Tam dokument podpisany ulegnie zniszczeniu, a p. Benesz złoży swój podpis na tekście nowym, już poprawionym w myśl życzeń p. Skirmunta.

Czy takie dziwaczne operacye dyplomatyczne byłyby możliwe bez istnienia iście familijnych stosunków pomiędzy pp. Beneszem, Piltzem i Skirmuntem? Tylko rolę zdradzonej żony odgrywa w tym wypadku polskie społeczeństwo, przeciw któremu pp. Piltz i Skirmunt z Czechami konspirują. Można sobie przytem wyobrazić, jakim autorytetem cieszą się nasi kierujący dyplomaci u Czechów, z którymi do spółki zacierają wobec społeczeństwa lekkomyślne grzechy młodości.

Ale mimo tych „małych poprawek", dokonanych dzięki łasce p. Benesza umowa z Czechami nie nadaje się do ratyfikacyi. Nie nadaje w pierwszym rzędzie dlatego, że niema w niej jasnego i wyraźnego uznania przez Czechów naszej granicy rosyjskiej. Ta w „poprawionym" układzie tak bałamutnie i „dyplomatycznie" sformułowana, że każda strona może sobie inaczej tłumaczyć. Rozumiemy dobrze intencye p. Benesza i jego spekulacye na taką lub ową Rosyę, ale dlaczego ofiarą tej spekulacyi ma padać Polska, która zawarła traktat pokoju z Rosyą, ustaliła w nim swe wschodnie granice i musi żądać, aby każdy, kto chce wejść z Polską w bliższe układy, te granice jasno i wyraźnie uznał. Tego elementarnego warunku w traktacie z Czechami niema i dlatego nie może on być przez Sejm polski ratyfikowany. Jak na tem tle będzie wyglądał los osobowości p. Skirmunta, Piltza i ich bliższych doradców — to nas mało obchodzi, bo nam przedewszystkiem chodzi o osobowość Rzeczypospolitej polskiej, która przynajmniej przez naszych kontrahentów nie może być kwestyonowana.

Z tego wynika, że albo p. Skirmunt wypracuje czwarty z rzędu tekst układu politycznego z Czechami i da p. Beneszowi sposobność wykazania jego dobrej woli w stosunku do Polski, albo ten układ zawrze następca p. Skirmunta, o ile dyplomaci czescy zrozumieją, że układ polityczny musi gwarantować korzyści dwom stronom układającym, a nie tylko jednej.

To jest zasada tak prosta i elementarna, że ją należy wbić w głowy raczej pp. Skirmunta i Piltza, niż p. Benesza, który to doskonale rozumie i któremu nawet trudno brać za złe, że korzystając z ludzkiej i słowiańskiej naiwności i pogoni za „sukcesami dyplomatycznymi" — wręcz szpetnie „nabrał" naszych dwu starych, poczciwych, „zawodowych" dyplomatów.

* * *

A teraz weźmy pod uwagę sprawę, którą świeżo rozpatrywała sejmowa komisya skarbowo-budżetowa.

W formie wyjaśnień, zebranych od posłów, pisze warszawski „Kuryer Poranny":

„Punktacya umowy polsko-niemieckiej w sprawie stosunków walutowych w polskiej części Śląska Górnego była już od czasu dłuższego tematem uwag krytycznych w kołach sejmowych. Już p. Kazimierz Olszowski, zdając w komisyi spraw zagranicznych sprawozdanie z przebiegu rokowań, nie odpowiedział wyraźnie na pytanie, czy w umowie zastrzeżono, jaka instytucya niemiecka zbowiązana będzie do dostarczania potrzebnej ilości marek niemieckich dla obrotu choć wiadomo, że same wypłaty w przedsiębiorstwach na terytoryum, przyznanem Polsce, wynoszą **miesięcznie 700.000.000 marek niemieckich!** Z wyjaśnień, udzielonych w tej mierze wynikałoby, że przewodniczący komisyi arbitrażowej, p. Calonder, nie czuł się w możności skłonienia strony niemieckiej do tego, aby obowiązek zaopatrywania polskiej części Śląska Górn. w walutę niemiecką wziął na siebie Bank Rzeszy, gdyż nie jest to przewidziane w uchwale Rady Ligi Narodów.

Wobec tego strona polska będzie zmuszona nabywać marki niemieckie w kolosalnych ilościach w niemieckich bankach prywatnych lub w tych państwach, które marki niemieckie posiadają, płacąc za tę usługę **olbrzymi kurlaż.** Coprawda rząd polski w punktacyi owej umowy (już podpisanej, lecz jeszcze wymagającej

potwierdzenia) zastrzegł sobie, że układ walutowy z Niemcami może być wymówiony przez Polskę na rok z góry, natomiast jednak zgodził się na klauzulę, że rząd niemiecki może wymówić w r. 1929 cały układ, dotyczący Śląska Górnego. Nie zastrzegła podobno także strona polska, aby centrale przedsiębiorstw niemieckich, funkcyonujących na terenie, przyznanym Polsce, a mające swe siedziby w Niemczech — mogły bez indemnizacyi na rzecz skarbu niemieckiego przenieść się do Polski...

Oto — strzępy z umowy polsko-niemieckiej w sprawie G. Śląska, zebrane wraz z krytyką, słuszną, czy niesłuszną, od poszczególnych posłów."

A teraz posłuchajmy jak sprawę tę oświetlił referent projektowanego układu pos Loewenstein.

Zaznaczył on, że umowa ignoruje całkowicie stałe zaopatrywanie polskiej części Górnego Śląska w potrzebny zasób środków obiegowych. Przemysł w polskiej części Górnego Śląska będzie w ten sposób pracował w gorszych warunkach finansowych, aniżeli przemysł po stronie niemieckiej. Układ zamierzony uwalnia rząd niemiecki i Bank Rzeszy od wszelkiego obowiązku dostarczania marek niemieckich dla gospodarstwa społecznego po naszej stronie, natomiast zmusza niejako Śląsk polski do zaopatrywania się w gotowiznę za pomocą kredytu we wspomnianych prywatnych bankach niemieckich i płacenia haraczu w formie procentów i prowizyi bankowej. W ten sposób produkcya polska stanie się droższa od produkcyi niemieckiej, korzystającej z bezpośredniego kredytu w niemieckim banku państwa. Będzie to dla Polski nie tylko finansowo, ale i politycznie szkodliwe, gdyż da agitacyi niemieckiej szerokie pole do twierdzenia na temat wyższości gospodarki niemieckiej. Nadto projekt układu nie zawiera żadnego obowiązku wymienionych banków niemieckich do dostarczania kredytu. Wszystko zależy od ich dobrej woli, a więc przemysł polski narażony być może na brak gotowizny, tembardziej, że prywatne banki niemieckie znajdują się pod absolutną komendą swego rządu. Jako przykład posłużyć mogą operacye filialnych instytucyj bankowych niemieckich w Gdańsku, z marką polską. Nie wystarcza zastrzeżone Polsce prawo wprowadzenia własnej waluty, jeżeli według projektu Polska najwcześniej dopiero 1 stycznia 1924 r. z prawa tego skorzystać będzie mogła, a w ciągu dwóch lat może kwitnący na G. Śląsku przemysł celowo doszczętnie być zniszczony.

Wszyscy dalsi mówcy godzili się z wywodami referenta — tak iż nawet p. Michalski, który aprobował ten układ, uznał jego braki.

Jak donieśliśmy we wczorajszej depeszy górnośląski układ walutowy wobec opornego stanowiska komisyi skarbowo-budżetowej nie zostanie zatwierdzony i delegacya polska otrzyma nowe instrukcye.

Jak obszarnicy wyzyskują skarb państwa

Rząd ma płacić długi t. zw. „Kooperacyi rolnej"

Na posiedzeniu sejmowej komisyi skarbowo-budżetowej z 8 lutego na wezwanie posła Poniatowskiego delegat min. skarbu przedstawił przebieg sprawy gwarancyj rządowych na zakup zagranicą nawozów sztucznych i maszyn rolniczych.

W listopadzie 1919 r. b. ministrowie Skulski i Grabski zawarli ze spółką „Kooperacya rolna" umowę, według której przyjęli bez zezwolenia Sejmu gwarancyę rządową w wysokości 2 i pół milionów funtów szterlingów na maszyny rolnicze i nawozy sztuczne, sprowadzone z Anglii. Układy w tej sprawie prowadzone były pomiędzy min. Grabskim a dyrektorem „Kooperacyi rolnej" Chrzanowskim, bez powiadomienia urzędników ministeryum o ich treści. Departament monopolowy dopiero z listów, nadeszłych z Londynu, dowiedział się o tem, że sprawa taka jest postanowiona i nie wiedział, co z listami począć.

Na żądanie tow. **Diamanda**, by to oświadczenie rządu zaprotokołować, przewodniczący **Wierzbicki** postawił szereg pytań, między innemi, jak dyrektor departamentu załatwiał sprawę, nie znając szczegółów umowy.

Na to otrzymał odpowiedź, że jeżeli był dobry dyrektor departamentu, to sprawy były dobrze załatwiane, a jak dyrektor był zły, to sprawy załatwiano źle (Delegat min. skarbu miał widocznie na myśli p. Manteuffla, który obecnie jest dyrektorem aż trzech banków prywatnych). Szczegółowe informacye o tej umowie otrzymały departamenty dopiero po zwrocie listu gwarancyjnego przez angielskich wierzycieli. Dla pokrycia należności w Anglii dostała „Kooperacya rolna" od b. min. aprowizacyi Śliwińskiego pozwolenie na wywóz zboża wartości 600.000 funtów szterlingów. Ponieważ wywóz zboża był w r. 1920 zakazany, rząd dał obszarnikom za 100 kilo dostarczonego zboża kontyngentowego 47 kilo cukru! Za 100 kilo zboża płacił wówczas rząd 700 marek, czyli, że za to zboże, dostarczone przez obszarników, płacił zamiast marek polskich, cukrem eksportowym, a więc złotem. Ponieważ „Kooperacya rolna" złożyła poświadczeń złożonego kontyngentu na 1000 wagonów więcej, żąda obecnie, aby rząd zapłacił cukrem i za kontyngent niezużyty na spłacenie długów angielskich.

Na żądanie posła Poniatowskiego przedstawiciel rządu oświadczył, że druga gwarancya, uchwalona przez Sejm, wynosiła także 2 miliony funtów szterlingów i zawiera pozwolenie na wywóz cukru i drzewa w wysokości importowanych nawozów i maszyn.

Dnia 2 czerwca 1920 r. wystosowali ministrowie Skulski, Grabski i Śliwiński pismo do „Kooperacyi rolnej", w którem zezwalają, żeby zamiast 100 kilogramów zboża, dostarczonego tytułem kontyngentów, eksportowano 47 kilogramów cukru, lub 62.5 kilko krochmalu, 1200 kilo buraków, lub 1100 kilo ziemniaków.

Inne pismo prostuje pomyłkę w podanych ilościach: zamiast 1200 kilo buraków powinno być 750, a zamiast 1100 kilo ziemniaków 687.5.

Za dostarczone przez „Kooperacyę rolną" buraki cukrownie chcą płacić tej spółce ówczesne ceny buraków, podczas gdy „Kooperacya rolna" żąda odpowiedniej ilości cukru, tj. potrójną wartość.

W marcu nadchodzi termin płatności kwoty, poręczonej drugą gwarancyą i teraz „Kooperacya rolna" czyni zależnem zapłacenie 300 tysięcy funtów od zapłacenia jej dostarczonych rządowi 1000 wagonów zboża kontyngentowego i buraków, dostarczonych cukrownikom, po cenach tegorocznych. Z pozwolenia wywozu zboża, które mieli dostarczyć odbiorcy nawozów, „Kooperacya" rzekomo skorzystać nie może.

Tow. **Diamand** zażądał, aby rząd nie wdawał się w żadne układy z „Kooperacyą", zaciemniającą rzeczywisty stan rzeczy. O ile „Kooperacya" do 15 marca rb. nie wywiąże się wobec Anglików ze swych zobowiązań, rząd po stwierdzeniu tego faktu winien w Anglii zapłacić zagwarantowaną, a niezapłaconą sumę.

Poseł **Kowalczuk** uważa za horendalne żądanie zapłacenia zboża kontyngentowego, za które włościanie brali po 200 marek za 100 kilo, cukrem w ilości 47 kilo, co wynosi 16.800 marek. Postawienie kwestyi przez „Kooperacyę rolną" po uchwaleniu nowej gwarancyi i wobec nieodzownej potrzeby nawozów sztucznych, oraz braku innych organizacyj — uważa za napad z rewolwerem w ręku na rząd. Żąda wstrzymania realizacyi uchwalonej gwarancyi, aż do uzyskania należytych ubezpieczeń.

Poseł **Stapiński** stwierdza, że rząd, zataiwszy do dnia dzisiejszego losy gwarancyi z roku poprzedniego, wprowadził Sejm w błąd. Nigdyby

STEFANIA TATARÓWNA

Przeciw losowi

Powieść współczesna 1

I.

Jesień.

Jarski skończył rozmowę z przyjacielem swym, doktorem Wojnickim i przyjął z pozornym spokojem jego wyrok. Tak, więc najwyżej parę lat — może znacznie mniej. Jakże wiele mam do załatwienia w tych krótkich chwilach. Medycyna zna prawdy, które zawodzić nie mogą, oblicza z nieubłaganą konsekwencją na podstawie pewnych spostrzeżeń. Inaczej więc żyć będę teraz, mając tę pewność, że to tak niedługo. Każda sekunda życia mego to skarb, który ucieka niepowrotnie. Potem przypominał sobie nagle straszne, w dzieciństwie jeszcze zasłyszane słowa i czarne, jak djamenty płonące oczy cyganki, która je mówiła: Koniec twój będzie okropny, młodo zginiesz — krwi koło ciebie dużo, zginiesz samotny. Nad temi słowami myślał często i śmiał się. — One jednak ciągle wracały mimo śmiechu jego.

Był artystą. — W obrazy swoje wcielał to, co przeżył, przemyślał. — A myślał bardzo wiele. Gdyby nie szczególny dar ręki, co umiała tworzyć linie posłuszne jego woli i nie szczególny dar oka, dostrzegający z łatwością ledwie dla innych dostrzegalne zmiany, byłby z pewnością filozofem.

Filozofja pociągała go od lat chłopięcych. Pod ławą szkolną czytał ukradkiem książki nowych i starych myślicieli, wżywał się w nie i nieraz tak myślał nad niemi, że zawdzięcza temu niejedną klęskę życiową od szkoły początkowej. Od początku najwięcej zajmował go problem woli — na czem opiera się wiara w przeznaczenie, czy może mieć jakie realne podstawy. Do zajmowania się tym problemem pobudził go taki — jak uważał — błahy powód — wróżba cyganki. Śmiał się z niej, a jednak, mimo swej woli, nieraz mimo wiedzy, wierzył mu w głębi duszy. Zjawisko takiej wiary dość jest pospolite u natur artystycznych. Wszystkimi wnioskami rozumu mówi się nie, a wszystkiemi ukrytemi przyczynami mówi się tak. Nie wierzył, bo nie chciał wierzyć, ponad te chęci jednak wciąż niepokoiła go wiara, którą zwalczał; a jednak tak się stanie.

— Nie stanie się — mówił sobie wtedy — zrobię wszystko, by się nie stało, wyzwę los do walki — zobaczymy, kto silniejszy, zobaczymy, ile może człowiek.

Postanowił uczynić celem swego życia obok sztuki walkę z losem. To jedno musi zmienić. Nie zginie, jak mu powiedziała cyganka śmiercią tragiczną — zginie naturalnie, jak większość, z choroby. Dlaczego przepowiednie cyganki uważał za los? W duszy często kojarzą się rzeczy, które wydają się bardzo nielogiczne, kojarzą się u ludzi, których posądzić nawet nie można o błędy myślenia, a przecież zjawiają się z siłą wielką, jakby na świadectwo, że nie wszystko w duszy dzieje się wedle znanej dotąd logiki. Teraz, kiedy usłyszał, że organizm jego nie utrzyma życia dłużej, niż parę lat, wyłoniło się drugie pytanie: Czy są jeszcze inne konieczności, bardziej uchwytne niż los, na które nie może wola nic poradzić. Walka z losem nie wydała mu się tak tragiczna, coś zawsze z głębi wołało: zwyciężę. Człowiek nowożytny, pod wpływem chrześcijaństwa przepełniony jest wiara w wolę, tą wiarą podświadomą, nawet wbrew rozumowi. Nie może się nawet wżyć w duszę Greka, który widział nad sobą rękę fatum i wiedział, że z nim walka daremna. Nikt z ludzi z epoki późniejszej nie mógł tak wierzyć z głębi duszy w przeznaczenie, natomiast coraz więcej wierzono w konieczności z przyczyn fizycznych płynące. To też, kiedy Jarski stanął teraz między temi dwoma problemami konieczności, z jedną postanowił walczyć i wierzył w zwycięstwo swe w tej walce. Walka z organizmem wydała mu się niemożliwą. Tu ustąpić muszę, widział jasno, tak, jak się widzi kamień, lecący w pewnym kierunku, który spaść musi na jedno tylko miejsce, w swoim oznaczonym czasie. Mogłaby być tylko ta jeszcze ewentualność, że się przyjaciel jego mylił, ale w to wierzył najmniej. Wojnicki znał organizm jego od lat, a był mistrzem w swym zawodzie. Powiedział swój sąd dopiero, gdy był zupełnie pewny jego prawdziwości — dokąd miał jakąkolwiek wątpliwość, nie mówił mu nigdy o konieczności bliskiego końca. Czy jednak mylić się nie mógł, to pytanie przeszło mu raz tylko przez myśl — jako filozof nie mógł go nie postawić. I raz także przemknęła się w myśli wizja przyjaciela, który chce zbadać, jak na artystę myśliciela oddziała wiadomość podobna, chce mieć eksperyment. Ale odrazu potępił to przypuszczenie, jako niegodne duszy Wojnickiego.

Wszelkimi wysiłkami woli starał się teraz, aby nie myśleć o śmierci, ale w czasie pozostałym zrobić najwięcej, wyzyskać każdą sekundę życia. Wcielić to wszystko, co przeżywa w dzieło wielkie, które po nim zostanie — móc duszę swą zostawić na świecie, gdy jego już nie będzie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

nie głosował za nową gwarancyę gdyby znał stan rzeczy.

Przedstawiciel ministerstwa rolnictwa stanął całkowicie na stanowisku „Kooperacyi rolnej"

Poseł **Czetwertyński** uważa, że skoro rząd sam nie sprowadza nawozów, to też raz musi zapłacić deficyt 300 tysięcy funtów (4 i pół miliarda).

Tow. **Diamand** stwierdził że p. Śliwiński był przed wstąpieniem do rządu dyr. Syndykatu Rolniczego, a po ustąpieniu został dyrektorem „Kooperacyi rolnej", przeto umowy te stają się zrozumiałe.

Wzburzony przewodniczący p. **Wierzbicki** prosi o bliższe wyjaśnienie, na co tow. Diamand odmawia przewodniczącemu prawa zadawania pytań. Jeżeli idzie o koleżeńskie zapytanie, to sprawa jest dość jasna i bliższe wyjaśnienia są zbyteczne.

Chiński mur rządu polskiego

Frysztat, 8 lutego.

Nieszczęsne rozstrzygnięcie sprawy cieszyńskiej, pozostawiło pod zaborem czeskim 160.000 ludności polskiej, przeważnie robotniczej, a częściowo też małorolnej. Kraj śląski rozdarto na dwie nienaturalne części, oddzielając je granicą, ostro strzeżoną, tak przez straże czeskie, jak z drugiej strony przez straże polskie. Ludność polską i niemiecką, pozostającą po stronie czeskiej, łączą z polską stroną tysiączne więzy, nietylko rodzinne, ale także handlowe i gospodarcze. Przypuszczano więc z początku, że rząd polski będzie miał na tyle zrozumienia i sympatyi dla tutejszej ludności śląskiej że umożliwi jej łatwe komunikowanie się z polską stroną. I rzeczywiście, gdy z początku ustanowiono przymusowe wykazywanie się paszportami, konsulat polski w Boguminie uwzględniał wyjątkowe warunki, w jakich się tu znajdujemy i stosował jaknajdalej idące ulgi, tak wizowe jak też i paszportowe. Mimo to dochody agencyi były tak wielkie, że ówczesny kierownik mógł nietylko wypłacać z dochodów agencyi zapomogi, wynoszące olbrzymie kwoty, ale — o ile nam wiadomo — wysłał jeszcze pokaźne kwoty do Warszawy.

Dziś niestety czasy się zmieniły. Za wizę zwykłą od zwykłego śmiertelnika nie bierze się już 100 koron cz. „tylko", ale żąda się 200 K. — Wielorazowych wiz nie otrzymuje się wcale, lub w najlepszym razie kosztują one 5—600 koron. To się odnosi do „czeskich" obywateli lub przynajmniej do takich, którzy mają czeskie paszporty. Ale i wobec polskich obywateli postępuje rząd polski nie lepiej. Paszport kosztuje w zasadzie 100 koron czesk., a oprócz tego trzeba na polski paszport polską wizę, którą otrzymuje się na specyalne żądanie za opłatą dalszych 100 kor. (Słyszana to rzecz, by na polskim paszporcie przybijać jeszcze polską wizę?!) Prócz tego trzeba za czeską wizę na polskim paszporcie płacić 80 koron. A więc polski obywatel w Czechosłowaczyźnie musi za przejazd n. p. z Karwinej lub Bogumina do Cieszyna lub Bielska zapłacić za same wizy i paszporty aż 280 koron! Kto to sobie może na to pozwolić?

Tak więc rząd polski otoczył polski Śląsk Cieszyński chińskim murem, tak odciął on zabór czeski od Polski! Rzecz jasna, że nie można winy przypisać ani konsulatowi, ani też urzędnikom konsulatu, gdyż są oni jedynie wykonawcami rozporządzeń swych arcymądrych władz warszawskich. Ale musimy zwrócić się z energiczną prośbą do konsulatu i poselstwa, aby zwróciły się do rządu polskiego, aby ten nie traktował zabór czeski szablonowymi przepisami, bo my przecież żyjemy tu w innych warunkach aniżeli n. p. Polacy w Wiedniu lub Paryżu i nasz stosunek do Polski innym jest, aniżeli ich.

Wiemy, że konsulat stosuje ulgi wobec robotników i nauczycieli polskich. Ale ulgi dla robotników, jeżdżących za polskimi paszportami, nie stoją w żadnym stosunku do ich zarobków. Pozatem są inni jeszcze obywatele, którzy absolutnie nie mogą płacić tych olbrzymich sum, jakie rząd polski wyznaczył za wizy i paszporty.

Rada ambasadorów ustanowiła 28 lipca 1920 r. niesprawiedliwą i krzywdzącą lud polski granicę między nami a Polską, a rząd polski na granicy postawił chiński mur, który przebyć może tylko ten, kto ma napchaną kieszeń. Czy Polsce zależy na tem, aby tylko paskarze i bogacze w jej granice przyjeżdżali? Jeżeli nie, wówczas niech rząd polski zniesie krzywdzący nas mur chiński!

Wiadomości polityczne

DAWNY PROJEKT UZNANIA SOWIETÓW PO OCZEKIWANEM ZDOBYCIU WARSZAWY

Piątkowy warszawski „Kuryer Poranny" otrzymał depeszę z Paryża, donoszącą, iż tamtajszy „Matin" przynosi sensacyjną wiadomość o szczegółach mowy b. ambasadora Stanów Zjednoczonych w Rzymie, mr. Underwooda.

P. Underwood wygłosił ostatnio w Waszyngtonie na uroczystościach, związanych ze święceniem rocznicy walk wojsk amerykańskich we Francyi mowę, której jeden fragment zainteresuje w wysokim stopniu opinię polską. Oto p. Underwood stwierdził, że w okresie walk polsko bolszewickich, gdy wojska czerwone zbliżały się pod warszawę, **premier Wielkiej Brytanii Lloyd George i ówczesny premier Włoch, Giolitti**, spotkali się w Lucernie i **porozumieli się w prawie decyzyi uznania oficyalnego rządu Sowietów w** [illegible]**, gdy Warszawa zostanie wzięta przez wojska czerwone.**

Nie wiemy, czy informacya „Matina" jest ścisła; bądź co bądź nie uderza ona jakąś sprzecznością z tem, co tworzy według wszelkich pozorów kurs polityki angielskiej wobec Polski: żadnej pomocy w razie zagrożenia bytu państwa polskiego, a oglądanie się raczej za tem, aby zobligować sobie każdego domniemanego zwycięzcę Polski.

Warszawa obroniła się — Polska odparła najazd rosyjski...

Jednak z owej doby, gdy ważyły się losy Polski, datuje akt całej ententy — przeciw któremu protestował tylko przedstawiciel Stanów Zjednoczonych — podział dotkliwie kaleczący nas w Cieszyńskiem.

Listy z kraju

Tarnów, 9 lutego.

Sprawa bezrobocia na Radzie gminnej. — Zgromadzenia funkcyonaryuszy państwowych i kolejarzy. — Gospodarka w szpitalu żydowskim i w dyrekcyi odbudowy

Dzięki energicznemu stanowisku klubu radzieckiego PPS sprawa bezrobocia w naszem mieście weszła onegdaj na porządek dzienny Rady gminnej. Sprawa ta niesłychanie ważna i nagląca była przedmiotem licznych interpelacyj i dyskusyj kilku poprzednich posiedzeń. Obecnie klęska bezrobocia przybrała tak olbrzymie i katastrofalne rozmiary, że prezydyum magistratu nie mogło przejść nad nią do porządku dziennego. Z przedstawienia obrazu bezrobocia jakie na posiedzeniu tem złożył tow. prof. Ciołkosz, wynika, że w Tarnowie obecnie próżnuje przymusowo przeszło 1000 robotników, wskutek czego tyle rodzin cierpi ostateczną nędzę. W liczbie bezrobotnych znajduje się 400 budowlanych, 140 z zakładów wojskowych, 200 z powodu zlikwidowania warsztatów taborowych. 200 z przedsiębiorstw p. Mikosia i 300 robotników niekwalifikowanych. Dodać trzeba, że w większej części tut. fabryk zredukowano liczbę godzin pracy z 46 na 25 i niżej. Tow. prof. Ciołkosz, powołując się na te cyfry, tudzież na klęskę bezrobocia w całem państwie, wykazał, jakie spustoszenie wywołuje bezrobocie pod względem socyalnym i gospodarczym. Położenie ofiar bezrobocia staje się tem trudniejszem i cięższem, że jest to pora zimowa i że artykuły pierwszej potrzeby, wskutek nałożenia na konsumentów całego szeregu podatków pośrednich, w ostatnich czasach niesłychanie podskoczyły w cenie. Dla ratowania tych nieszczęśliwych jest obowiązkiem państwa i gmin stworzyć im warsztaty pracy i dać zatrudnienie. W tym celu proponuje aby gmina przystąpiła z wiosną do przeprowadzenia w mieście kanalizacyi i łazienek ludowych, ażeby podjęła starania w min. robót publ. o kredyty na budowę sądu i regulacyę Wątoka, nadto aby przyspieszono ukończenie warsztatów kolejowych i uruchomiono warsztaty taborowe. Zanim to nastąpi, należy bezrobotnym odpisać wszelkie ciężary na rzecz gminy, jak podatek wodociągowy i podatek mieszkaniowy, nadto wystarać się o fundusze na doraźną pomoc w wypadkach naglących i godnych uwzględnienia. Na pokrycie wydatków na ten cel proponuje wnioskodawca wprowadzenie na rzecz gminy nowych bezpośrednich podatków, a to od towarów luksusowych, od hoteli i od dwóch i więcej służących, z których to podatków gmina z łatwością uzyska około 15 milionów rocznie, a więc kwotę wystarczającą na pomoc w okresie bezrobocia. Tak prezydyum, jak cała Rada w dalszej dyskusyi, w której zabierali głos niemal wszyscy radni klubu PPS oraz Dr. Tertil, wiceburmistrz Dr. Mütz i p. Pruchnik, trzeba lojalnie przyznać — zajęli wobec tych wniosków życzliwe stanowisko. Wybrano też z łona Rady komisyę, która w najkrótszym czasie ma powyższe uchwały przeprowadzić. W tejsamej sprawie bezrobocia w przyszłą niedzielę ma się odbyć w sali Sokoła wiec publiczny, który zwołuje Rada tut. klasowych Związków zawodowych.

W ostatnich czasach Tarnów ożywił się całym szeregiem publicznych zgromadzeń, z których zgromadzenie funkcyonaryuszów państwowych w sprawie organizacyi zawodowych i postulatów ekonomicznych było najwięcej zaciekawiające przez to szczególnie, że inteligencya pracująca zrozumiała nareszcie potrzebę organizowania się w związki, jeżli walka jej o poprawę bytu ma mieć widoki powodzenia. Kolejarze na ostatniem zgromadzeniu wybrali subkomitet PPS i delegatów do Rady Związków zawodowych i również przystępują do energicznej akcyi skonsolidowania swoich sił.

Ze spraw pomniejszych nadmienić trzeba skandaliczną wprost gospodarkę w tut. szpitalu żydowskim i nieludzkie traktowanie chorych w tymże szpitalu. Druga sprawa dotyczy skandalicznej gospodarki dyrekcyi odbudowy, która mimo upływu dwóch lat od czasu rozpoczęcia odbudowy tut. szkoły realnej, zniszczonej działaniami wojennemi, nie raczyła ani razu wglądnąć w te roboty polecić ich wykończenie i przeprowadzić ich kolaudacyę. Mimo licznych urgensów dyrekcya odbudowy zupełnie na nie nie reaguje, a o wykonaniu tych robót szerzą się najrozmaitsze wersye i legendy. O ile krótka notatka nie poskutkuje i odpowiednich czynników nie wyrwie z dotychczasowej apatyi, pozwolimy sobie odświetlić tę gospodarkę odpowiednimi faktami.

Przegląd społeczny

UMOWA ZBIOROWA W ROLNICTWIE

Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje:

W d. 25 listopada 1921 r. rozpoczęły się obrady głównej komisyi polubownej w sprawie zawarcia umowy zbiorowej między pracodawcami i pracownikami rolnymi na rok 1922/23 na terenie województw: Warszawskiego, Łódzkiego, Lubelskiego, Kieleckiego i Białostockiego. Do 22 grudnia 1921 r. obrady dotyczyły kwestyi zwalniania i godzenia pracowników rolnych, która to sprawa nie została w formie umowy rozstrzygnięta. Przerwa w obradach komisyi trwała do 30 stycznia 1922 r.

Na posiedzeniu wd. 1 lutego 1922 r. związki zawodowe, a mianowicie: Związek zawodowy robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, Polski Związek zawodowy robotników rolnych i Chrześcijański Związek zawodowy robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej złożyły następujące oświadczenie:

„Wobec ogólnego bezrobocia w Polsce, związki zawodowe robotników stoją na stanowisku, że sprawa zwolnionych i godzenia powinna być przez Główną Komisyę polubowną rozstrzygnięta, a to chociażby w tym celu, aby nie dopuścić do zwiększenia skutków bezrobocia przez masowe pozbawienie pracy robotników rolnych. — Ponieważ jednak przedstawiciele Związku Ziemian kwestyonują prawdziwość danych o wydalonych, które zostały przedłożone przez Zw. zaw., przeto zgadzamy się, aby odłożyć rozpatrywanie tych spraw do d. 20 lutego r. b., t. j. do czasu zebrania przez Zw. ziemian i przedstawicieli rządu szczegółowych danych o ilości zwolnionych i ugodzonych. W międzyczasie zaś gotowi jesteśmy przystąpić do omawiania warunków pracy i płacy robotników rolnych na rok 1922/23." Podpisali J. Kwapiński, M. Nowicki, W. Baranowski, W. Zasina, J. Chaciński, St. Słowik.

Związek Ziemian w odpowiedzi złożył deklaracyę następującą:

„W przekonaniu, że w roku gospodarczym 1922/23 ogólna ilość stałych pracowników, zatrudnionych w rolnictwie, nie zostanie zmniejszona ponad miarę konieczności gospodarczych i przypuszczając, że dane statystyczne to potwierdzą uchylamy się od dyskusyi nad sprawą zwolnień i rozmieszczenia zwolnionych.

Natomiast gotowi jesteśmy przystąpić do zawierania umowy zbiorowej dla stałych pracowników rolnych na rok gospodarczy 1922/23. -

myśl oświadczenia naszego z 1 lutego 1922 r. za Nr. IX/4912." Podpisal.: G. Świda, K. Rotkel.

Przewodniczący głównej komisyi polubownej naczelnik wydziału p. Z. Rusinek, oświadczył: „Zarówno przedstawiciele robotników rolnych, jak i przedstawiciele ziemian deklarują gotowość zawarcia umowy zbiorowej, ustalającej warunki pracy i wynagrodzenia dla robotników rolnych. Przystąpienie do natychmiastowego zawierania takiej umowy uniemożliwia różnica poglądów między zainteresowanemi stronami na sprawę zwolnionych i godzenia pracowników rolnych. Wobec powyższego staraniem rządu będzie usunięcie tej formalnej przeszkody, co, przypuszczać wolno, wkrótce nastąpi i główna komisya polubowna będzie mogła powrócić do swej pracy."

KRONIKA

Kraków, 12 lutego.

Sprawa połączenia Górnego Śląska z Krakowem

W sobotę o godz. 5 popoł. odbyło się w magistracie posiedzenie połączonych sekcyj i przedstawicieli interesowanych władz i instytucyj w sprawie połączenia Górnego Śląska z Małopolską. Referat w tej sprawie wygłosił r. m. Potuczek, emer. inspektor kolejowy, który wskazał, że obecnie są zaledwie trzy połączenia kolejowe z Górnym Śląskiem. Koniecznem jest zbudowanie jeszcze jednego połączenia kolejowego, a mianowicie linii kolejowej Pawłowice - Chybi (na Śląsku Cieszyńskim), oraz rozbudowa obecnych linij kolejowych, stacyj (jak Szczakowa itd.) oraz węzła kolejowego w Krakowie. W najbliższym czasie mają być wprowadzone 2 nowe pociągi na linii Kraków Katowice. Nadto koniecznem jest połączenie tramwajowe Krakowa z Katowicami. Referent postawił odpowiednie wnioski na Radę miejską.

W dyskusyi r. m. Adelman wskazał na konieczność połączenia kolejowego Kraków—Miechów—Warszawa.

R. m. tow. dr Kuźniar wskazał, iż kwestyę powyższą trzeba postawić na szerszej podstawie, a nietylko ograniczać się do rozbudowy kolei Kraków—Katowice. Również należy rozbudować linie kolejowe na wschód, skąd dowozimy ropę do największych rafineryj w Trzebini i Dziedzicach. Wskazał na bogactwo ziemi proszowickiej, obfitującej w zboże, alabaster i siarkę, które można będzie wywieźć tylko przez zbudowanie linii kolejowej, gdyż drogi w Królestwie Pol. są w strasznym stanie. Dalej wskazał na konieczność rozbudowy dróg wodnych, kanałów, gdyż komunikacya wodna jest bardzo tania. Mowa tow. dra Kuźniara była niejako korreferatem.

W dalszej dyskusyi przemawiali r. m. Maywalt, Kosobudzki, wiceprez. Sare (o ankiecie kolejowej z r. 1920, na której przedstawiono wnioski w sprawie rozbudowy kolejnictwa, dotąd bez rezultatu), prez. Federowicz (o stosunkach finansowych na Górn. Śląsku), inż. górn. Czaplicki o konieczności korzyści gospodarczych dla przemysłu górnośląskiego (m. i. udostępnienie drogi Kraków—Oświęcim dla ruchu automobilowego itd.).

Po trzygodzinnej dyskusyi wnioski referenta przyjęto.

Dary dla Muzeum narodowego

Brak miejsca na zbiory muzealne

(k) Jak się dowiadujemy, zbiory Muzeum narodowego w Krakowie zostały w ostatnich dniach powiększone nowymi, cennymi nabytkami. I tak p. Lucyan Lipiński, rejent z Krakowa, oddał na własność Muzeum narodowego laskę marszałkowską Mikołaja Wolskiego, marszałka wielkiego koronnego, fundatora klasztoru na Bielanach. Laska ta, wysoka na 1 metr 70 cm., zdobiona jest blachami mosiężnemi, złoconemi, na których wykute są wspaniałe ornamentowe arabeski. Prócz walcowatych pierścieni mosiężnych widnieją na lasce cenne obicia z czerwonego pluszu genueńskiego. Ze względu na to, że do czasów obecnych dochowało się bardzo niewiele lasek marszałkowskich, dar p. Lipińskiego stanowi niezwykle cenny zabytek muzealny.

Dalszym nabytkiem Muzeum narodowego są 4 odlewy gipsowe z rzeźb Ludwika Pugeta, przedstawiające studya głów kobiecych o dużej wartości artystycznej. Wspomniane wyżej zabytki powiększą zbiory Muzeum Czapskich, pozostającego jak wiadomo pod zarządem Muzeum narodowego.

Jak się informujemy, duży w ostatnich latach napływ niezwykle cennych zabytków polskich zniewolił zarząd Muzeum narodowego do czasowego umieszczenia większej części zbiorów w kilku ubikacyach starych budynków na Wawelu, gdzie utworzono formalne składy. Małe pokoiki w Muzeum Czapskich nie mogą ani w części pomieścić tej masy zbiorów, jakie w ostatnich czasach tak bardzo zasiliły muzealną własność narodową. Wystarczy wspomnieć, że dla braku miejsca do publicznego zwiedzenia wystawiono zaledwie setną część posiadanych tkanin, a olbrzymia większość archiwalnej broni musiała iść do składów.

Szczęśliwe rozwiązanie sprawy przyniosłoby jedynie rozpoczęcie budowy Muzeum narodowego jako „Pomnika wolności".

Szkoła dziennikarska przy Uniwersytecie Jagiellońskim

(k) Jak się dowiadujemy, rektorat Uniwersytetu Jagiellońskiego czyni przygotowania około utworzenia przy szkole politycznej wszechnicy krakowskiej wydziału dziennikarskiego. Nowoutworzona szkoła, w której traktowane będą wszystkie działy dziennikarstwa, mieć będzie na razie charakter prywatny.

Obiecanka-cacanka

Urzędnicy czekają na wypłatę zapomogi

Przed dwoma tygodniami dla uspokojenia zbiedzonej rzeszy pracowników państwowych zapowiedziano szumnie ze strony rządu udzielenie jednorazowej zapomogi (50% ogólnych poborów wraz z dodatkami. Pomijając, że takie „zapomogowe" załatwianie nędzy urzędniczej jest wysoce niewłaściwe i sprawy bynajmniej nie rozwiązuje, okazuje się, że realizacya zapowiedzi weszła w stan przewlekły i przemieniła się w powolną „kapaninę".

Jak nas informują, dotąd zasiłek otrzymali tylko urzędnicy kolejowi natomiast inne dykasterye, w szczególności profesorowie szkół wyższych i średnich, oraz nauczyciele szkół powszechnych do tej chwili zapomogi żadnej nie otrzymali. Niedotrzymanie zapowiedzi jest prawdziwym ciosem dla wielu urzędników, narażonych w czas największych mrozów na brak węgla i potrzebnych prowiantów, co według układanego budżetu domowego rodziny urzędnicze choć w części mogły pokryć z przyrzeczonej zapomogi. Niewiadomo, czy wchodzi tu w grę gruba obojętność czynników rządowych, czy niedołęstwo organów wykonawczych!

Ze Związku strzeleckiego

(Deklaracya Towarzystwa Związek strzelecki, uchwalona przez zarząd główny Związku strzeleckiego na posiedzeniu plenarnem w Warszawie dnia 15 stycznia 1922)

Stowarzyszenie Związek strzelecki, mając na celu od pierwszej chwili swego istnienia wyszkolenie i wychowanie obywatela-żołnierza, a więc wzmożenie sił obronnych państwa oraz wyrobienie poczucia obywatelskiego i polskiej kultury państwowej w jaknajszerszych warstwach społeczeństwa, dążyło i dąży do zapewnienia sobie współdziałania możliwie wszystkich jego organizacyj i ugrupowań politycznych. W tym celu już w okresie swego powstania Związek strzelecki zaprosił do współpracy reprezentantów wszystkich zrzeszeń, ugrupowań politycznych i społecznych. Do tak pomyślanej akcyi stanęło niewielu. Natomiast Związek strzelecki atakowany jest bezustannie przez różne grupy polityczne, dążące albo wręcz do unicestwienia albo też do wyłącznego opanowania organizacyi dla własnych interesów partyjnych obcych idei, celom i pracom stowarzyszenia. Zakusy jednych i drugich, tak z prawicy jak z lewicy, rozbiły się o hart woli organizacyi.

W poczuciu krzywdy wyrządzonej nietylko Związkowi strzeleckiemu, ile wprost społeczeństwu i państwu przez rozmyślne i celowe, niezgodne z prawdą wypaczanie idei, tendencyjne oświetlanie działalności Związku strzeleckiego zarówno w prasie, jak i w wystąpieniach publicznych, władze naczelne Związku strzeleckiego zmuszone są ponownie publicznie zaprotestować przeciwko temu i raz jeszcze zaapelować do społeczeństwa, czynników rządowych i politycznych, by przez bezstronne i sprawiedliwe traktowanie sprawy Związku strzeleckiego, starały się usunąć wszelkie przeszkody, spotykane przez Związek strzelecki na drodze jego państwotwórczej działalności. Tylko w tych warunkach demokratyczna idea samoobrony i związku z nią „gotowość zbrojna", będące obowiązkiem każdego Obywatela-Polaka bez względu na jego przynależność partyjną, zapewni państwu niezbędną konieczną siłę, odporną Narodu.

Podpisali:

Za Zarząd główny Związku strzeleckiego: prezes dr Dłuski, Tadeusz Niedzielski, Maciej Tadeusz Kuhnke, Antoni Langer, Władysław Lubiński.

Za Zarząd okręgu Warszawa: inż. Maryan Poniklewski, Dulębianka, Kamieńska.

Za Zarząd okręgu Łódź: prezes Adolf Lewandowski, J. Rudkiewicz, Szczęsny Szymański.

Za Zarząd Okręgu Lwów: prezes prof. dr inż. Kazimierz Bartel, Tadeusz Wasung, dr Stanisław Anczyc, Aleksander Szulistawski.

Za Zarząd okręgu Kraków: Włodzimierz Tetmajer, prezes poseł dr Ryszard Kunicki, dr Kazimierz Ostrowski, doc. dr Tadeusz Wałek, poseł dr Emil Bobrowski.

Za Zarząd okręgu Brześć nad Bugiem: prezes Jan Olech, Stefan Szwedowski.

Za Zarząd okręgu Białystok: Konstanty Bannet, Stanisław Wichert, Mieczysław Bogdański, Bronisława Piekarska, Zofia Ostrowska, Władysław Hakenberg.

Napad rabusiów węglowych na ulicy Pawiej

(k) Jak już donosiliśmy, długotrwałe mrozy tegoroczne i zwiększone skutkiem tego zapotrzebowanie opału spowodowały dotkliwy brak węgla w naszem mieście. Opryszki krakowscy, korzystając z mizeryi węglowej, zorganizowali się w bandy, które obecnie już nietylko urządzają wyprawy rabunkowe na pociągi węglowe lecz rzucają się nawet masowo na wozy, rozwożące węgiel z dworca do składów krakowskich. Jedna z takich band „urzęduje" stale na ul. Pawiej, gdzie jak wiadomo znajduje się kilka składów węgla. Rozpanoszeni bezkarnością opryszki (tu trzeba zaznaczyć, że na tej ulicy stale brak posterunku policyjnego) przed kilku dniami rzucili się w oczach właściciela składu na transport węgla, a gdy p. B. usiłował zapobiedz bezczelnemu rabunkowi, opryszki przypuścili szturm na niego i obsypali go gradem kawałków węgla. Spodziewamy się, że ten jaskrawy i nieodosobniony wypadek skłoni nareszcie nasze władze bezpieczeństwa do wzmocnienia służby policyjnej w pobliżu składów węglowych, a przedewszystkiem przy ul. Pawiej.

Stan pogody, wydany w sobotę 11 lutego o g. 8 wieczór według danych państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie. Stan atmosfery: Europa nadal pozostawała ogarnięta wyżem barometrycznym, środek którego znajdował się nad Polską. Wobec tego charakter pogody nie uległ żadnym większym zmianom. Naogół panowała wszędzie pogoda przeważnie bezchmurna i słaby mróz. Większe zachmurzenie, mgłę a nawet opady śnieżne notowano w Polsce (szczególnie w Małopolsce) i w krajach Europy północnej. Temperatura najwyższa wynosiła w Warszawie 3·5, najniższa 7·4. W Krakowie wieczorem: ciśnienie 779·1; temperatura 7·2; maximum 5·2; minimum 8·3; pochmurno. Prognoza na niedzielę: przeważnie pogodnie, umiarkowany mróz (w ciągu dnia znaczne ocieplenie), wiatry lokalne.

(k) Koniec półrocza szkolnego. Wczoraj we wszystkich zakładach naukowych w Krakowie, odbyło się rozdanie półrocznych cenzur młodzieży szkolnej. Jak się dowiadujemy, półroczna klasyfikacya wypadła dla uczniów bardzo niekorzystnie. Ogólnie biorąc, we wszystkich krakowskich szkołach średnich, stopień pierwszy otrzymało zaledwie około 50 proc. uczniów. Złe rezultaty nauki, przypisują profesorowie w pierwszym rzędzie zmniejszeniu się pilności wśród uczniów, oraz nieodpowiedniej opiece domowej nad dziećmi.

Z wystawy. Dziś o 11 i pół w południe otwartą zostanie w gmachu Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych przy pl. Szczepańskim nowa wystawa, na której znajduje się tryptyk Gilewskiego pod tytułem „Rewolucya", jakoteż rzeźba portretowa Ignacego Daszyńskiego art. rzeźbiarki panny Olgi Niewskiej.

(k) Kierownictwo Izby skarbowej w Krakowie, objął po śmierci dr Władysława Peca, dotychczasowy wiceprezes tej Izby, dr Wiktor Gajewski, znany urzędnik w naszem mieście, ze swej działalności, nacechowanej duchem obywatelskim. Jako przypuszczalnych kandydatów na stanowisko prezesa krakowskiej Izby skarbowej, w sferach urzędniczych wymieniają: dr Wyszatyckiego, szefa departamentu min. skarbu. dr Zaczka, szefa departamentu budżetowego, dr Bugnę ze Lwowa, Simona, prezesa Izby skarbowej w Lublinie, dr Wohnuta, dyrektora okręgu skarbowego, oraz Jana Starzewskiego, naczelnika wydziału II krakowskiej Izby skarbowej. Największe szanse, prócz tymczasowego kierownika Izby, dr Gajewskiego, ma dr Zaczek, Krakowianin, syn ś. p. radcy mag. kard. dr Zaczka.

Kierownikiem państwowej szkoły przemysłu artystycznego w Krakowie (przekształconej z wydziału wyższej szkoły przemysłowej) został mianowany znany artysta rzeźbiarz Jan Raszka, długoletni profesor dawnego wydziału a organizator nowej szkoły.

Małopolska komisya kwalifikacyjna dla udzielania kredytu ulgowego na kapitał obrotowy przemysłowcom w Małopolsce (Kraków, ul. Zacisze 5) przyznała na posiedzeniu w dniu 3 b. m. pożyczki na kapitał obrotowy 2 przedsiębiorstwom fabrycznym na łączną kwotę 2 miliony marek, przekazując równocześnie głównej komisyi kwalifikacyjnej w Warszawie sprawy pożyczkowe 2 przedsiębiorstw fabrycznych na łączną kwotę 8 milionów marek.

(k) **W rok po kradzieży do więzienia.** W zeszłym roku niejaki Stanisław Nikiel l. 33, pochodzący z Dobczyc, urządził tam wyprawę złodziejską, na obejście Zygmunta Sciborа, rolnika. Gdy splądrował już mieszkanie i przygotował sobie do zabrania garderobę, wartości 25.000 mk, nadszedł prawie gospodarz domu i spłoszył złodzieja, który umknął nie zdoławszy unieść łupu. W dniu wczorajszym Scibor przybyły do Krakowa, spotkał na tandecie Nikla i spowodował jego aresztowanie.

(k) **Dobrykał się Bryk.** W ręce krakowskiej policyi wpadł wczoraj 23 letni Jarosław Bryk, znany niebezpieczny złodziej, którego ścigały listami gończymi sądy we wschodniej Małopolsce, z powodu dokonania licznych zbrodni kradzieży, jakich Bryk dopuścił się w tamtejszych powiatach.

(k) **Obława w Śródmieściu.** Policya urządziła w Śródmieściu obławę w dniu wczorajszym. W czasie tej obławy aresztowano kilku rzezimieszków i włóczęgów bez zajęcia.

(k) **O wydanie spólników rozstrzelanego Jarosza.** Jak się dowiadujemy, na ręce kierownika okręgowego urzędu śledczego nadeszło w dniu wczorajszym pismo władz gubernialnych w Katowicach, że co do wydania aresztowanych tam na interwencyę krakowskiej policyi Kozy, Orkisza, Bałysa, Teofila i Ignacego Hodzyńskich, Klemensa oraz Bajera, odniesiono się do międzysojuszniczej komisyi w Opolu. Władze alianckie w Opolu rozstrzygną, czy ujęci na terytoryum Górnego Śląska zbrodniarze mogą być wydani władzom polskim.

(k) **Konfiskata włóczki.** W czasie urządzonej wczoraj obławy policyjnej wpadł w ręce władzy między innymi niejaki Karol Stępień l. 30, wyrobnik, przy którym zakwestyonowano wielkie ilości włóczki kolorowej. Stępień tłumaczył się, że włóczkę kupił od nieznajomego mężczyzny za 8000 mk.

(k) **Sezonowa kradzież.** Wczoraj aresztowano 23-letniego Michała Zalejskiego, który na szkodę swego pracodawcy p. Natana Wurzla skradł drzewo opałowe wartości 25.000 mk.

(k) **Włamanie.** W nocy z 9 na 10 bm. włamali się nieznani sprawcy do zamkniętej kancelaryi Salomona Finkelsteina, właściciela cegielni przy ul. Ks. Józefa Poniatowskiego l. 110 i skradli 5 kg. rzemienia, jeden pas do pompy, 5 pilników i większą ilość innych narzędzi maszynowych. Wyrządzona szkoda wynosi 50.000 mk.

(k) **Wypadek automobilowy.** Wczoraj rano zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Zyblikiewicza, gdzie uległa nieszczęśliwemu wypadkowi samochodowemu robotnica niestwierdzonego dotychczas nazwiska. Lekarz pogotowia skonstatował u ofiary wypadku złamanie prawej nogi oraz ciężkie potłuczenie na całem ciele. Nieszczęśliwą kobietę przewieziono do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

—ooo—

Omyłka druku. W artykule wczorajszym: „Z Rosyi sowieckiej", w szpalcie drugiej błędnie złożono: „będzie się tworzyło ogniska przemysłu wolnego, który zniszczał tam, gdzie, jak na Ukrainie był już wcale rozwinięty"... zamiast „wolnego" — powinno być „rolnego".

—ooo—

ZAWIADOMIENIA

Odczyt. We wtorek 14 bm. odbędzie się w Zjednoczeniu inteligencyi pracującej, ul. Dunajewskiego 5, II p., odczyt tow. Wandy Gancwolówny pt. „Przesądy o czarach w różnych epokach" (od ludów pierwotnych do spirytyzmu współczesnego). Początek o godzinie 7 wieczór. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych przez nich gości.

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj po poł. „Dzieje salonu" Wroczyńskiego; wieczorem „Pan obrońca", który powtórzony będzie jutro i we wtorek. Wyjątkowe powodzenie „Horsztyńskiego", na którym widownia dotąd dziesięć razy wypełniła się do ostatniego miejsca, skłoniło dyrekcyę do umieszczenia poematu Słowackiego trzykrotnie w repertuarze przyszł. tygodnia tj. we środę, czwartek i niedzielę. Komedya Kiedrzyńskiego „Czysty interes" może być grana w tym tygodniu tylko raz w sobotę 18 bm. Program pracy teatru na czas najbliższy obejmuje „Dzieci ziemi", 4-aktową sztukę ś. p. Tadeusza Rittnera, niegranej dotąd w polskim języku, wznowienie „Mizantropa" Moliera, mało znanego dramatu St. Przybyszewskiego „Matka". Oprócz tego dyrekcya, podobnie jak w zeszłym roku wprowadziła na scenę polską St. J. Witkiewicza, przedstawi autora niegranego dotąd na żadnej ze scen, p. Kaz. Andrzeja Czyżowskiego, którego fantastyczny dramat „Ulica dziwna", ukaże się w najbliższym czasie.

Z teatru Bagatela. W poniedziałek wejdzie na repertuar komedya Aleks. Hajo. W sztuce biorą udział pp. Orwid-Bruczowa, Wernicz, Gorajska, Sznage-Andruszewska, Siekierzyńska, Solarki, Kliszewski. Ratschka, Heniowski. Reżyseryę prowadzi p. Nowacki.

Miejski teatr Opera i Operetka. Dziś w niedzielę o godz. 3 i pół popoł. „Odmłodzony Adolar", operetka Kolla, wieczór o godz. 7 i pół powtórzenie operetki „Królowa cyrku". W poniedziałek „Madame Butterfly".

VI Czarna kawa Syndykatu DK odbędzie się dziś o godz. 4 pop. w sali restauracyjnej hotelu Saskiego. Dawno w Krakowie nie widziane występy telepatyczne obudziły olbrzymie zainteresowanie, tem większe, że zaprodukuje się dziennikarz Stanisław L. Bardzo interesujący program dopełnią produkcye wokalno-muzykalne pp. Schupp-Skrzyszowskiej, Ordyńskiej i Mściwojewskiej, oraz p. Orwicello-Kopciuszewskiego.

Pieśni lesbijskie i samijskie, sławiące kult Afrodyty i Erosa, oraz poezyę i sztukę miłości w życiu, będą tematem zapowiedzianej na dziś (niedziela) w Związku literatów (Dom artystów, plac św. Ducha) publicznej prelekcyi Jana Pietrzyckiego. Art. dram. K. Adwentowicz ilustrować będzie prelekcyę recytacyą oryginalnych, pełnych namiętnej erotyki pieśni lesbijskich i samijskich w przekładzie polskim J. Pietrzyckiego. Początek o godz. 8 wieczór.

Bal tęczowy artystów teatru J. Słowackiego w sobotę 18 bm. w salach Starego Teatru, zapowiada się niebywale. Ograniczona liczba biletów jest już prawie na wyczerpaniu, to też wskazanem jest zaopatrzenie się w nie przed zamknięciem sprzedaży, co, jak przypuszczać można, nastąpi jeszcze przed balem. Niebywała niespodzianka tego balu będzie wartościowa pamiątka dla gości w postaci „kawałka tęczy" pomysłu art. malarza Iwona Galla oraz pań komitetowych. Tombola z licznymi, cennymi a praktycznymi fantami, oraz wytworna zabawa zapewniają gościom miłą zabawę, naukę i pożytek.

Maskarada Lutni robotniczej odbędzie się w sobotę 25 lutego w sali Stow. rob. Dunajewskiego 5. Zaproszenia wydaje się codziennie w powyższym lokalu w godz. od 6—8 wieczór.

Pracownicy gospodnio-szynkarscy, zrzeszeni w „Bratniej Pomocy", urządzają 15 lutego br. w sali Sokoła zabawę karnawałową z kotylionem. Początek o godz. 10 wieczór. Tańce pod przewodnictwem znanego wodzireja p. Gorzelanego. Kostyumy mile widziane. Sala dobrze ogrzana. Zaproszenia i karty wstępu do nabycia codziennie od 9—12 i od 3—6 w lokalu Stowarzyszenia, ul. Szczepańska 9, I p.

Dziś po raz ostatni (12 bm.) „Skazaniec z Cayenne", dramat na tle przygód światowo-awanturniczych w 6 aktach. Film ten pod względem techniki, wystawy i reżyseryi nie ma sobie równego i przewyższa wszystkie tak za granicą jak i w Polsce widziane. — Od poniedziałku 13 bm. nowy program p. t. „Bob Johnson, pogromca z cyrku Hagenbecka", przygody z podróży po Afryce centralnej w 6 aktach. Sensacye: dzikie zwierzęta — zatopienie się okrętu — rozbitki wśród dzikich mieszkańców Afryki — w Europie — bogacze naftowi — wielkie przedstawienie cyrkowe — wykradzenie wartościowych papierów i pogoń karkołomna za sprawcami. — Kinoteatr Sztuka, hotel Saski.

—ooo—

Z POLSKI

Choroba ministra kolei. Wobec choroby ministra Sikorskiego kierownictwo ministerstwa kolei objął wiceminister Eberhardt.

Zastanowienie warsztatów kolejowych we Lwowie. Wczoraj lwowscy warsztatowcy kolejowi zastanowili pracę, bo pracownie nieopalone z braku węgla. Nadto zaprzestano realizować asygnaty dawno zapłacone na węgiel dla personalu. Około 800 asygnat zalega, a nowych się nie wydaje tak, że kolejarzom każe się marznąć przy robocie i w domu. Wysłana do dyrekcyi delegacya warsztatowcow dowiedziała się od prez. Barwicza, że robi wszystko, aby węgla było dosyć, ale jego rozporządzeń się nie wykonuje. Brakowi węgla winne są stacye dyrygujące węgiel do Lwowa.

Przemytnictwo nad Zbruczem. Na pograniczu galicyjskiem nad Zbruczem kwitnie w niesłychany sposób przemytnictwo. Wielu strażników wprost w oczach ludności, zgorszonej temi praktykami, bierze łapówki od osób udających się z Polski na Ukrainę i z Ukrainy do Polski. Żołnierze sowieccy przynoszą brylanty i złoto i dają je za wódkę, którą obficie raczą się.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela: Popołudniu „Dzieje salonu", Wroczyńskiego — wieczorem „Pan obrońca" Molnara.
Poniedziałek: „Pan obrońca".

Teatr „Bagatela"

Poniedziałek: „Starzy i młodzi".
Wtorek: „Starzy i młodzi".
Środa: „Starzy i młodzi".
Czwartek: „Starzy i młodzi".

Miejski teatr: opera i operetka

Niedziela popoł.: „Odmłodzony Adolar, wieczór: „Królowa cyrku".
Poniedziałek: „Madame Butterfly".
Wtorek: „Królowa cyrku".

Operetka w Nowościach

Niedziela popoł.: „Krowoderskie zuchy", wieczór: „Krowoderskie zuchy".

Wykłady Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha)

Początek o godz. 8 wieczór.

Niedziela: Jan Pietrzycki: „Poetycki kult Afrodyty i Erosa". (Z ilustracyą recytacyjną art. dram. Karola Adwentowicza).
Wtorek: prof. dr. Józef Flach: „Co starzy zarzucają młodym, a co młodzi starym?"

Miejskie Muzeum Przemysłowe, Smoleńsk 9. odczyty publiczne ilustrowane obrazami świetlnemi zapomocą epidiaskopu:

Początek odczytów o godz. 7 wieczór. Wstęp 30 mk.
Poniedziałek 13 b. m.: Zenon Pruszyński: O litografii i o Senefelderze.
W poniedziałki, środy i piątki o godz. 6 wieczór począwszy od dnia 6 lutego b. r. cykl wykładów ludoznawczych Seweryna Udzieli: „O ludzie polskim".

Zjednoczenie Ogólno-Zawodowe Inteligencyi Pracującej (Dunajewskiego 5, II. p.)

Początek o godz. 7 wieczór.

Wtorek dn. 11 lutego: Wanda Gancwolówna: „Przesądy o czarach w różnych epokach" (od ludów pierwotnych do spirytyzmu współczesnego).

KINO POUCZAJĄCE

Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńsk 9

wyświetla nowy program: Ziemiopłody wyspy Hawaii. Uprawa ziemniaków w Ameryce. Polowanie na krosy. Z biegiem strumieni i rzek. Boston, Brugia (Brügge). Łomy granitów na Śląsku. Wyrób kół samochodowych.

W niedzielę 12 lutego przedstawienia o godz. 3 i pół, 5, 6 i pół, 8.

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30) Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Rady nadzorczej oraz Zarządu podgórskiego stow. spoż. „Naprzód" odbędzie się we wtorek 14 bm. w lokalu własnym o godz. 7 wieczór. Jaworski.

Baczność krawcy i krawczynie! We środę 15 lutego o godz. 7 wieczór w sali Związku Stow. robotniczych przy ul. Dunajewskiego l. 5, II p. odbędzie się zgromadzenie robotników i robotnic krawieckich. Na porządku dziennym obrad są sprawy doniosłej wagi, dlatego też na tem zgromadzeniu nie powinno brakować żadnego pracownika i pracownicy krawieckiej. Zarząd.

Formuła orzeczeniowa Sejmu wileńskiego

Za bezwarunkową przynależnością do Polski

Wilno (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu komisya polityczna ustaliła ostateczny tekst uchwały orzeczeniowej, która brzmi: „Uchwała w przedmiocie przyłączenia do Rzeczypospolitej Ziemi Wileńskiej (miasta Wilna, powiatów: wileńskiego, trockiego, oszmiańskiego i święciańskiego) wraz z należącymi do Polski powiatami lidzkim i brasławskim".

— W Imię Boga Wszechmogącego: My — Sejm Wileński — wolną i powszechną wolą ludności Ziemi Wileńskiej powołani, pełnię praw do stanowienia o losie tej ziemi posiadający, pomni na wielowiekowe węzły, co, aktami w Horodle i Lublinie, w uchwałach Konstytucyi Majowej 1791 r. ukoronowane, ziemię naszą z Polską na mocy dobrowolnych umów w jedno połączyły, oraz na krew ojców naszych, ofiarnie przelaną w walkach narodu po nieszczęśliwych Ojczyzny rozbiorach, składając hołd męstwu i poświęceniu żołnierza polskiego, Synowi tej ziemi, Józefowi Piłsudskiemu, bohaterskiemu czynowi gen. Żeligowskiego, — zgodnie z prawem narodów do stanowienia o sobie — w imię ludności tej ziemi, jej żyjących i przyszłych pokoleń, mając na celu zabezpieczenie ich wolności i wszechstronnego duchowego i materyalnego rozwoju, — na posiedzeniu z dnia ... 1922 r. uchwalamy i ustanawiamy:

1) Wszelkie węzły prawnopaństwowe, **narzucone nam przemocą przez państwo rosyjskie, uważamy za bezpowrotnie zerwane i nieistniejące,** jak również odrzucamy wszelkie prawa Rosyi do ingerowania w sprawie Ziemi Wileńskiej. 2) Roszczenia prawno-państwowe do Ziemi Wileńskiej, zgłoszone **przez republikę litewską,** które znalazły swój wyraz w traktacie litewsko-sowieckim w dniu 12 lipca 1912 r., jako też **i wszelkie inne — odrzucamy i na zawsze uchylamy.** 3) Stwierdzamy uroczyście, że **nie uznamy żadnej decyzyi przez czynniki obce wbrew naszej woli powziętej, zarówno o losach ziemi naszej, jak i w sprawie jej wewnętrznych urządzeń.** 4) Ziemia Wileńska stanowi bezwarunkowo i bez zastrzeżeń **nierozdzielną część Rzeczypospolitej polskiej.** 5) Rzeczpospolita polska posiada wyłączne prawo zwierzchnictwa **państwowego nad Ziemią Wileńską.** 6) Władze ustawodawcze Rzeczypospolitej posiadają jedynie i wyłącznie prawo stanowienia o ustawach i urządzeniach Ziemi Wileńskiej. 7) **Wzywamy Sejm ustawodawczy i rząd Rzeczypospolitej do natychmiastowego przystąpienia do wykonywania praw i obowiązków, wypływających z tytułu zwierzchnictwa nad Ziemią Wileńską.**

Widoki na plenum

(PAT) **Wilno, 11 lutego.**

W kołach politycznych wyrażają przekonanie, że uchwała zasadnicza przyjęta zostanie 103 głosami przeciw 3 głosom grupy p. Mickiewicza.

Posiedzenie sejmu

(PAT) **Wilno, 11 lutego**

Czwarte posiedzenie sejmu zostało otwarte o godzinie 17·30. Po odczytaniu porządku dziennego, ustalonego przez konwent seniorów, marszałek odczytał wnioski i interpelacye zgłoszone do laski marszałkowskiej, poczem zapowiedział, że dyskusya nad powyższymi wnioskami odbędzie się na następnem plenarnem posiedzeniu. Po przyjęciu porządku dziennego sekretarz Engel odczytał sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej. W sprawie formalnej zabierali głos pos. Trapszo i Abramowicz, poczem sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej przyjęto i przystąpiono do obrad na trzecim punktem porządku dziennego.

Wilno. (PAT). W dalszym ciągu posiedzenia wnioski odmienne od uzgodnionej formuły orzeczeniowej wnieśli: imieniem PPS poseł Zasztowt, imieniem Odrodzenia poseł Mickiewicz. Po przemówieniu pos. Mickiewicza marszałek oświadczył, że dyskusya polityczna odbędzie się na następnem posiedzeniu, w poniedziałek o godz. 17. W poniedziałek odbędą się również posiedzenia komisyi politycznej i konwentu seniorów. O godz. 19·15 posiedzenie zamknięto.

Odroczenie rokowań górnośląskich w Genewie na 13 bm.

(PAT) **Katowice, 11 lutego.**

Biuro Wolffa donosi z Genewy, że urzędowe otwarcie rokowań polsko-niemieckich w sprawie śląskiej, wyznaczone początkowo na 10 bm., zostało **odroczone do poniedziałku 13 bm.** godz. 10 przed południem. Przyczyną odroczenia jest fakt, że wskutek strejku kolejowego w Niemczech delegacya niemiecka nie mogła przybyć do Genewy dotychczas i przybyła dopiero w sobotę. W sobotę też odbyła się wstępna konferencya przewodniczących obu delegacyi z prez. Calonderem, w której wziął udział jako osobisty sekretarz p. Calonde a p. Vellemen, który wraz z p. Calonderem był na Śląsku. Reszta współpracowników przewodniczącego rokowań składać się będzie również z tych panów, którzy wraz z prezydentem odbyli podróże na Górny Śląsk. Są to urzędnicy poszczególnych wydziałów sekretaryatu Rady Ligi narodów. Odbywanie posiedzeń jawnych nie jest zamierzone, p. Calonder bowiem kładzie nacisk na to, by p. a sa nie podawała poufnych szczegółów z rokowań, co mogłoby utrudnić ich bieg.

Parlament francuski o sprawie górnośląskiej

Paryż. (PAT) Rozprawy nad interpelacyą w sprawie zajść na G. Śląsku odbędą się w Izbie w przyszły piątek.

Przybycie delegacyi polskiej

Genewa. (PAT) Przewodniczący delegacyi polskiej do polsko-niemieckich rokowań gospodarczych p. Olszowski i sekreta z generalny tejże delegacyi p. Kramsztyk przybyli wczoraj do Genewy.

Przed konferencyą w Genui

Odmowa Ameryki

Londyn. (PAT). „Daily Mail" donosi, że odnowiedź Ameryki na zaproszenie do Genui będzie wręczona w Rzymie. Oświadczy ona, że rząd amerykański wprawdzie **nie zamierza uczestniczyć w konferencyi,** zainteresowany jest jednak programem narad konferencyi i dlatego poleci swoim ambasadorom w Londynie i Paryżu, aby brali udział w obradach jako **oficyalni obserwatorzy.** Postanowienie to uzasadnia się tem, że sprawy znajdujące się na programie konferencyi są w głównej mierze sprawami europejskiemi.

Termin konferencyi i jej uczestnicy

Londyn. (PAT). Na zapytanie w Izbie gmin odpowiedział Lloyd George, że termin konferencyi w Genui ustalono na **8 marca.** Wśród licznych państw, które otrzymają zaproszenie, znajdują się Japonia, Belgia, Niemcy, **Rosya,** Holandya i Hiszpania. Rząd francuski uważa, że formalna odpowiedź jego na zaproszenie nie jest konieczna.

Sowiet moskiewski o konferencyi

Moskwa. (PAT). Na posiedzeniu nowo wybranego sowietu moskiewskiego przewodniczący Kamieniew oświadczył: Wolności i niezawisłości swojej, którą zdobyła po czteroletnich ciężkich walkach, Rosya nie sprzeda przy stole dyplomatycznym. Konferencya ta będzie terenem wszelkich możliwych pretensyi, ale pretensyom tym **Rosya przeciwstawi swoje pretensye,** podpisane ręką ludu robotniczego. Rosya potrzebuje pokoju, któryby pozwolił jej odbudować się gospodarczo. Dowiedzie ona, że państwo utworzone przez robotników i chłopów bez pomocy kapitalistów jest państwem dobrze zorganizowanem.

Lloyd George przeciw odroczeniu i przeciw gwarancyom

Londyn. (PAT). Lloyd George zbadał memoryał rządu francuskiego w sprawie konferencyi genueńskiej. Otoczenie Lloyda Georgea przeciwne jest odroczeniu konferencyi i uważałoby to odroczenie za rzecz konieczną tylko wtedy, gdyby tego zażądały również Włochy. Koła polityczne zbliżone do Lloyd Georgea uważają, że nie należy tracić czasu, gdy chodzi o przywrócenie równowagi w ogólnej sytuacyi ekonomicznej. Koła te uznają, iż nie są potrzebne żadne nowe gwarancye i że zapewnienia, zawarte w rezolucyach powziętych w Cannes, są zupełnie wystarczające.

Ciągnienie milionówki

Warszawa. (PAT). W dzisiejszem ciągnieniu milionówki padła wygrana na numer 2399613.

Bliskie rozpoczęcie polsko-rosyjskich rokowań handlowych

Warszawa. (AW). Polsko-sowieckie rokowania handlowe rozpoczną się w dniach najbliższych. Po podpisaniu tych umów ze strony rządu Ukrainy sowieckiej upełnomocnieni zostali poseł Szumskij i przedstawiciel „Wniesztorgu" Gorczakow.

Nowy sowiet moskiewski

Moskwa. (PAT). Pierwsze posiedzenie nowoobranego sowietu moskiewskiego zagaił Bogusławski sprawozdaniem o wyniku wyborów. Ze sprawozdania wynika, że w wyborach wzięło udział 335 000 ludzi. Przewodniczącym wybrano Kamieniewa, członkami honorowymi zamianowano szereg komunistów, którzy pozostają w więzieniach w krajach kapitalistycznych a oprócz tego Nansena.

Ponowny gabinet Bonomiego

Rzym. (PAT) Król nie przyjął dymisyi Bonomiego. Gabinet stanie ponownie przed **Izbą we wtorek 14 bm.**

Rzym. (PAT) Dziennik „Il Paëso" donosi, że w gabinecie Bonomiego będą dokonane bardzo daleko idące zmiany.

Przegląd gospodarczy

Warszawa centrem handlu zbożem

Warszawa. (PAT) „Przegląd Wieczorny" podaje: Na giełdzie zbożowej w Warszawie odbywają się od pewnego czasu tak znaczne transakcye produktami rolniczymi, że Warszawa staje się powoli jednym z największych rynków zbożowych Polski.

Kupcy hamburscy w Łodzi

Łódź. (PAT) Bawili tu eksperci z Hamburga, aby się zaznajomić z rozwojem przemysłu łódzkiego i jego zdolnością eksportową. **Eksporterzy hamburscy widocznie byli zdumieni ogromnym rozwojem tutejszego przemysłu fabrycznego.**

Telegramy giełdowe

Warszawa 11 luty. (PAT) Giełda warszawska. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3315 3340 3335 sprzedaż 3335 kupno 3300. Franki francuskie gotówka trans. 289 sprzedaż 289 kupno 286 Funty szterlingi gotówka trans. 14625, sprzedaż 14625, kupno 14550. Marki niemieckie gotówka trans. 16·80 16·95. Belgia czeki trans. 279 281. Berlin trans. 16·95 16·05 16·95, sprzedaż 16·95, kupno 16·75. Holandya 1260 1270. Londyn 14650 14750. Nowy Jork trans. 3355 Paryż trans. 289 292 i pół. sprzedaż 292 i pół. kupno 292. Szwajcarya trans. 655, kupno 648. Wiedeń trans. 43 45 sprzedaż 45 kupno 43.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 2·58. Holandya 181·10. Nowy Jork 514. Londyn 22·30. Paryż 43·95. Medyolan 24·90. Bruksela 42. Kopenhaga 165 i pół Sztokholm 133 Chrystiania 84. Madryt 80 i pół. Buenos Ayres 187 i pół. Praga 9·67 i pół. Budapeszt 0·80. Zagrzeb 1·65 **Warszawa 0·16.** Wiedeń 0·19. Austryackie stempl. 0·08.

ROZMAITOŚCI

NADLICZBOWE NIEMOWLĘ.

Gazety amerykańskie donoszą o fakcie, jaskrawo charakteryzującym tępotę i bezmyślność urzędników amerykańskich, mających pilnować ścisłego przestrzegania nowego prawa amerykańskiego przeciwko imigracyi do Stanów Zjednoczonych.

Oto pewna Polka, p. Zaleska, która mieszkała już poprzednio przez 11 lat w Chicago, przybyła powtórnie z Polski do Ameryki z 4 dzieci (czwarte dziecko urodziło się w Polsce i liczyło zaledwie 3 miesiące). Matce i trojgu dzieci pozwolono wylądować, ale 3 miesięczne niemowlę zatrzymano, oświadczając, iż musi wrócić do Polski, gdyż przekracza liczbę emigrantów, ustanowionych na ten miesiąc dla Polski.

Dopiero później po otrzymaniu specyalnego, telegraficznego nakazu z Waszyngtonu, niemowlęciu również pozwolono wylądować.

STRASZNE UPAŁY

Najstarsi ludzie nie pamiętają takich upałów, jak obecne. Prócz żaru słonecznego grozi zbiorom długotrwała posucha... Tak skarżą się w ludniowych okolicach Brazylii i w Argentynie.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).